

Kwiecień dał nam miłą sposobność w uczczeniu Patronki naszych Stowarzyszeń św. Zyty. Przysłąpiłyśmy wspólnie do ŚŚ. Sakramentów, a podczas Mszy świętej przed Komunią św. śpiewaliśmy pieśni ku czci św. Zyty. Mamy w pięknym kościele bocheńskim obraz św. Zyty w ołtarzu, ze światłem elektrycznym. Ks. Kurałor przemówił do nas od ołtarza, o życiu i cnotach świętej naszej Patronki. Po nieszpórach zebraliśmy się w sali, by wziąć udział w wieczornicy na cześć św. Zyty urządzoną.

W naszą brałyśmy udział w prześlicznej uroczystości. Mamy w Bochni w kościele parafialnym kaplicę z cudownym obrazem starodawnym Matki Boskiej Różańcowej. Obecny Ks. Proboszcz po renowacji obrazu i sukienki urządził na powitanie naszej Najświętszej Matki taką wspaniałą manifestację katolicką, jakiej nasze miasto dawno nie pamięta. Trzeba było widzieć te dekoracje ulic i domów, kwiały, kobiety, festony z zieleni — mieniące się przepychem barw w jasności majowego słońca. Wnętrze kościoła również tonęło w zieleni kwieciami, a na zewnątrz wspaniałe urządzony i przybrany ołtarz czekał, kiedy tam na ręce Arcypasterza (obecnego w tym dniu radości) złożyć skarb ukochany miastu Bochni — obraz Matki Najświętszej. Powitała ją procesja nieprzeliczona, grono Jej czcicieli, wdzięczne głosy dziewczęce w potężnym chórze pieśni „Witaj Marjo, śliczna Pani“, sypały Jej drogę kwieciami dziewczątka w białej. Obraz miesli kolejno przedstawiciele wszelkich stanów i zrzeseń i my Zytki bocheńskie z medalami na białych sukienkach, miałyśmy szczęście brać udział i niesłyśmy po raz czwarty obraz do kościoła.

Nigdy nie zapomnimy tego dnia świętego, przemówień, pieśni, nabożeństw i całego nastroju uczuć, zespolonych w cześć serdecznej Najświętszej naszej Matki i Królowej. Obyśmy tak zawsze trwały w cześć i miłości dla Niej, w służbie naszej Jej i Syna — za nieskończoną miłością ku nam, za hojne łaski i cuda opieki.

Z naszej strony przyczyniłyśmy się ofiarą na cele odnowienia kaplicy i postanowiłyśmy wizerunek naszej Królowej Matki Bocheńskiej, umieścić na sztandarze Stowarzyszenia św. Zyty.

W czerwcu obchodziliśmy imieniny Czcigodnego Ks. Kurałora; do życzeń i kwiatów w hołdzie wdzięczności Mu złożonych, dołączyłyśmy ofiarę Mszy św. Komunii św. i umyłyśmy posadzkę w naszym kościele, co czynimy od czasu do czasu, na większe uroczystości, przyczyniając się własną pracą do czystości i ochłodstwa Domu Bożego.

W lipcu przyjmowałyśmy wycieczkę kilkunastu członków Stowarzyszenia św. Zyty z Tarnowa, pod opieką Czcigodnych pań Zarządowych. Nasi goście kochani uczcili Matkę Bożą w kaplicy, byli na sumie, poczem podejmowałyśmy ich skromnym obiadem w lokalu Stowarzyszenia. Po zwiedzeniu kościoła i miejscowych osobliwości (niektóre były na Murówiance, gdzie na wzgórzu, za miastem wśród drzew, stoi kapliczka Matki Boskiej, a poniżej bije źródło), były na nieszpórach, poczem w sali naszych zebrań urządziło nasze Stowarzyszenie herbatkę i wieczornicę z uroczystościami, zaszczyconą udziałem miejscowego Duchowieństwa. Miło nam było zapoznać się z siostrami sąsiedniego Stowarzyszenia, do których przemówił obecny Ks. Szalko, podnosząc zasługi cichej pracy służebnej, którą porównał do kanwy zafabrykowanej wyszywaniami oczkami, tworzącymi z czasem piękny wzór i deseń miły dla oczu. Tak przed Bogiem złoży się kiedyś pięknie ta codzienna praca z dni naszych, powszednich, jak poszczególne oczka kanwy złożona. — Odjechały z żalem żegnane, zapraszające nas na poświęcenie sztandaru.

I my o takiej uroczystości myślimy i po wakacjach zabieramy się do dzieła. Trochę funduszów już mamy, trochę nam dostarczyła loteria fantowa.

W trzecią niedzielę września odbyło się przyjęcie nowych członków, w liczbie 15. Ks. Kurałor przemówił do nowych członków, by im wskazać korzyści duchowne z należenia do organizacji katolickiej, a dawnym członkom przypominał ich zobowiązania również jak dziś uroczystości przed ołtarzem św. Zyty złożone.

Gdy się doczekamy poświęcenia własnego sztandaru, pospieszymy podzielić się naszą radością pisząc znów do Szan. Redakcji, której wyrażamy cześć i uszanowanie.